

"[...] Rodzice starali się utrzymywać w tajemnicy przed dziećmi to, co było troską dorosłych."



Uczniowie: Co zapamiętała Pani z 8 grudnia 1939 roku?

Emilia Zdrojowa: Tego dnia poranek był mroźny. Do wielu domów wpadali Niemcy, by wysiedlić ich właścicieli. W czasie 15 minut należało opuścić mieszkanie. Do dziś trudno mi pojąć, jak mama, mająca dwójkę malutkich dzieci (3-letnie i 9-miesięczne), potrafiła spakować wózek dziecięcy i zabrać najpotrzebniejsze rzeczy. Niemcy przetrzymywali nas w klasztorze przez 24 godziny.

U: Gdzie później Pani przebywała?

E.Z: Następnego dnia Niemcy przeprowadzili nas przez całe miasto na dworzec kolejowy i bydlęcymi wagonami wysłali w nieznaną. Po kilku dniach tej trudnej podróży pociąg zatrzymał się w Opocznie.

U: Jaki stosunek mieli opocznianie do wysiedleńców?

E.Z: Z opowiadania mamy wiem, że mieszkańcy tego miasta, mimo że sami byli biedni, nie wahali się przyjąć pod swój dach wysiedlonych Wielkopolan. Wiele osób wprost nie mogło uwierzyć, że można kogoś wyrzucić z domu za nic.

Materiały są dostępne na licencji [Creative Commons BY-SA 3.0 Polska](https://creativecommons.org/licenses/by-sa/3.0/pl/)

U: Nie wspomniała Pani o swoim ojcu. Co się z nim wtedy działo?

E.Z: Mój ojciec był w niewoli niemieckiej do późnej wiosny 1940 roku. Nie zastawszy najbliższych w Jarocinie, przyjechał do Opoczna i przywiózł największy skarb, którym była ciepłutka pierzyna.

U: Czy w Opocznie była Pani do końca wojny?

E.Z: Nie, w lipcu 1940 roku pojechaliśmy furmanką do nowego miejsca zamieszkania, którym była Przysucha. Ta podróż to pierwsza rzecz, jaka pozostała w pamięci czterolatka. Zamieszkaliśmy w narożnikowym domu na pierwszym piętrze, na którym mieszkał też weterynarz, pan Bojkiewicz, oraz wysiedlona z Jarocina rodzina Biadaszkiewiczów. Było bardzo ciasno, ale mieliśmy własny kąt. Ojciec, który był z zawodu dentystą, szybko zorganizował prowizoryczny gabinet i tak zakotwiczyliśmy w Przysusze do końca wojny.



U: Jakie były relacje Pani rodziny z mieszkańcami Przysuchy?

E.Z: Ojciec był człowiekiem bardzo lubianym, łatwo nawiązywał kontakty z ludźmi, co na pewno pomagało przeżyciu tego bardzo trudnego okresu. Dzięki żywności otrzymywanej od mieszkańców Przysuchy i okolic mieliśmy zapewnione utrzymanie oraz mogliśmy pomagać pozostałej rodzinie zamieszkałej w Opocznie. Rodzice bardzo serdecznie zaprzyjaźnili się z kilkoma rodzinami, szczególnie zaś z pp. Krzyżanowskimi i Rolami. Do dziś w moich uszach brzmi pieśń "Ave Maria" śpiewana przez pana Rolę z polskimi patriotycznymi słowami.

U: Jak mijało tam Pani dzieciństwo?

E.Z: Dzieciństwo mijało beztrudnie, w gronie rówieśników, na wspólnych zabawach. W początkowym okresie chodziłyśmy z siostrą do Ochronki, która mieściła się w organistówce. Tam brałyśmy udział w

Materiały są dostępne na licencji [Creative Commons BY-SA 3.0 Polska](https://creativecommons.org/licenses/by-sa/3.0/pl/)

pierwszych jasełkach.

U: Czy zdawała sobie Pani sprawę z sytuacji panującej w kraju?

E.Z: Rodzice starali się utrzymywać w tajemnicy przed dziećmi to, co było troską dorosłych. Nie wszystko jednak udało się ukryć. Jak przez mgłę pamiętam, że w czasie jednej z łapanek Niemcy poszukiwali partyzantów. W domu było wielkie zamieszanie. Do mieszkania wpadły dwie osoby szukające ratunku. Jednemu tato wyrwał ząb, a drugiemu gipsowym wyciskiem zatkał usta. Niemcy odeszli z kwitkiem. Przypuszczam, że podobnych sytuacji było więcej. W mojej pamięci pozostała też niedziela, kiedy gestapo zabrało i rozstrzelało Żydów na placu przed kościołem. Dzieci dowiadywały się o takich rzeczach bardzo rzadko.

U: A jak było z nauką?

E.Z: Pierwszą nauczycielką, która zapoznała nas z literkami i cyferkami, była pani Osadówna. Często z siostrą wspominamy te lekcje. Ja uczyłam się czytać i pisać, a młodsza o 3 lata siostra w tym czasie rysowała. Jak wielkie było moje zdziwienie, gdy już jako dorosła odwiedziłam swą panią i dowiedziałam się, że przechowuje nasze "gryzmoły" i rysunki.

U: Czy była jakaś osoba, którą zapamiętała Pani szczególnie?

E.Z: Dobrze zapamiętałam też sylwetkę pana Michockiego (myślę, że nie pomyliłam nazwiska), który regularnie odwiedzał chore dzieci i z felczerskiego kuferka wyjmował bańki mówiąc, że zrobi na plecach okrągłe ciasteczka i choroba minie.

U: Co zaważyło na tym, że wróciła Pani ze swoją rodziną do Jarocina?

E.Z: Z Przysuchą związało się nasze życie na kilka lat. Rodzice często rozmawiali, że pójdę do szkoły w Marianówce. Mamę jednak bardzo ciągnęło do rodzinnych stron, do Wielkopolski, i cały czas namawiała tatę, że gdy tylko skończy się wojna, to wrócimy do Jarocina. Tato miał wielki problem z opuszczeniem Przysuchy, ponieważ pacjenci i zaprzyjaźnieni mieszkańcy tego sympatycznego miasteczka robili wszystko, aby nas zatrzymać. Zwyciężył jednak upór mamy i dnia 27 marca 1945 wróciliśmy do Jarocina. Jak wielkie było zdziwienie rodziców, gdy zastaliśmy rozgrabione, puste mieszkanie. Zaprzyjaźnieni pacjenci przyjeżdżali jeszcze przez kilka lat po wojnie do taty ze swymi "zębowymi" problemami.

Materiał zebrali i opracowali uczniowie Gimnazjum nr 3 w Jarocinie: Aleksandra Krawiec, Natalia Drewniak, Damian Mikołajczak, Marcin Tułaza pod kierownictwem pana Wojciecha Talagi.

Materiały są dostępne na licencji [Creative Commons BY-SA 3.0 Polska](https://creativecommons.org/licenses/by-sa/3.0/pl/)

Opatoczno, dn. 19.3.1945 r.

STAROSTWO POWIATOWE

w Opatocznie

Nr. 334

Obywatel(ka) NAWROCKA Zofia
ur. 23.4.1908 w Jarocinie
zam. Przysusze
udaje się do Jarocina
pow. Jarocin dawnego swego
miejsca zamieszkania, ~~celu~~=====

Uprasza się wszystkie władze wojskowe i cywilne o nieczynienie wymienionemu(nej) w drodze przeszkód.

Za Starostę



Opatoczno 19/3, dnia 1945 г.

УЕЗДНОЕ СТАРОСТВО

в _____

Гражданин(на) Зофия Навроцка
род. 23/4 1908 в Яроцинск
прожив Присусье уезда,
отправляется на место своего жительства, с целью постоянного проживания

Прошу все Военные и Гражданские власти не делать гражд. никаких препятствий.

За Старосту

GENERALGOUVERNEMENT
GENERALNE GUBERNATORSTWO

-klassige polnische Volksschule
-klasowa szkoła powszechna
Nr.
in Polska *gworoku* Kreis *Tomaszów-Mazów*
w powiat

SCHULZEUGNIS
ŚWIADECTWO SZKOLNE

Maurocka Emilia-Teresa

geboren am *28. III* 19*36* In *Jarocinie*
urodzony dnia w
Kreis Konfession *rzym. kat.*
powiat wyznania

Schüler(in) der *II* Klasse Abteilung erhält für das Schuljahr 19*43* *44*
uczeń oddziału otrzymuje za rok szkolny

nachstehendes Zeugnis:
stopnie następujące:

Betragen..... <i>sehr gut</i>	ze sprawowania się..... <i>bardzo dobry</i>
Schulbesuch..... <i>sehr gut</i>	z uczęszczania do szkoły..... <i>bardzo dobry</i>
Religion..... <i>sehr gut</i>	z nauki religii..... <i>bardzo dobry</i>
Polnisch..... <i>sehr gut</i>	języka polskiego..... <i>bardzo dobry</i>
Rechnen..... <i>sehr gut</i>	rachunków..... <i>bardzo dobry</i>
Raumlehre.....	geometrii.....
Naturkunde.....	przyrody.....
Prakt. Beschäftigung..... <i>sehr gut</i>	zajęć prakt..... <i>bardzo dobry</i>
Erdkunde.....	geografii.....
Leibesübungen..... <i>sehr gut</i>	ćwiczeń cielesnych..... <i>bardzo dobry</i>
Zeichnen..... <i>sehr gut</i>	rysunku..... <i>bardzo dobry</i>
Gesang..... <i>sehr gut</i>	śpiewu..... <i>bardzo dobry</i>

Anzahl der versäumten Unterrichtsstunden....., davon
Liczba opuszczonych godzin szkolnych....., z czego

unenp. Schuldigt
nieusprawiedliwiono

Bemerkungen.....
Uwagi *Przechodzi do klasy VAREZCIE*
Gwarek, den *30. X. 1943*
Proszajski Tomaszów-Mazów
Klassenlehrer — opiekun klasy }
Schulleiter — kierownik szkoły }